

## **W poszukiwaniu Bożego Narodzenia**

Pan Jezus urodził się w stajence i położono Go w żłóbku. Nie było dla Niego miejsca w gospodzie, ani u ludzi bogatych.

Jednym i drugim - albo zabrakło wrażliwości, albo nie potrafili zmierzyć się z tym wydarzeniem. Dzisiaj jest często podobnie. Niekiedy nawet gorzej. Człowiek przejdzie obok leżącego na ulicy, nie zapyta nawet co mu jest. Zdarza się, że ten człowiek dostał udaru. Nie otrzymawszy w porę pomocy umiera.

Ostatnio dziewczynka zasłała na ulicy. Wyziębła się w „biały dzień”, nikt nie zareagował. Dziecko zmarło, a wystarczyłyby jeden telefon – na numer 112.

Otwierajmy oczy i serca, bo znieczulica przebrała miarę. Nie skreślajmy pochopnie osób pogubionych. Podajmy im rękę, chcijmy z nimi porozmawiać. Tak naprawdę nikt nie wie dlaczego drugi człowiek upada.

Zaprośmy bezdomnego na wieczerzę wigilijną. Dobro powraca. Znam przypadek, że bezdomny chcąc się odwdziżyć starszej pani – pomagał jej w różnych czynnościach. Był lepszy jak jej małżonek, który nadużywał alkoholu i myślał tylko o spotkaniach z kolegami.

Nie bądźmy samolubni. Przy spotkaniach usiądźmy bliżej biedniejszego, czy starszego. Rozweselmy ich – chociaż przez chwilę. To wszystko zaprocentuje. Nasze dzieci, czy wnuki to dobrzy obserwatorzy. Zauważą to i może w starości zechcą nam adorować.

I to jest Boże Narodzenie.

Nie omijajmy ludzi chorych. Odwiedzmy ich w domu, szpitalu, domu opieki. Poświęćmy im swój czas. Porozmawiajmy. Przejdźmy z nimi choć parę metrów – to będzie dla nich najlepszy prezent. Oni tak niewiele potrzebują. Odciążajmy tych, którzy całodobowo zajmują się chorymi, czy niepełnosprawnymi. Dajmy im trochę wytchnienia.

Pobawmy się z małymi wnukami, wysłuchajmy tych dorosłych. Rodzice często nie mają czasu – niejednokrotnie lekceważą ich problemy.

Bądźmy dobrzy jak chleb. Dzielmy się nim. Jedni mają go do syta, ale są i tacy, którym brakuje. Bezinteresownie pomóżmy ludziom starszym załatwić trudne sprawy w urzędach, czy wizyty u lekarzy specjalistów.

Nie wyśmiewajmy się, że ktoś czegoś nie potrafi zrobić, dzielmy się umiejętnościami nie każdy jest utalentowany. Reagujmy w porę, gdy dzieje się coś niedobrego. Nie udawajmy, że nie słyszemy ciągłych awantur za drzwiami – za dużo już w naszym kraju samobójstw i wymordowanych rodzin.

Dobro rodzi się w sercu, odbija w oczach a potem wraca.

Od paru lat ludziom żyje się lepiej. Wiele rodzin może sobie pozwolić na wakacje w kraju, bądź za granicą. W weekendy udają się na krótkie wycieczki. Warto byłoby, w miarę możliwości, zabrać ze sobą samotną matkę, czy ojca, chociaż raz w roku. Zadowolony starszy człowiek po takiej wycieczce przeniesie uśmiech i radość na cały rok.

Uważam, że świat nie jest wcale taki zły. Ludzie poszukują codziennie Bożego Narodzenia pomagając słabszym i potrzebującym. Warto poświęcić swój czas i usłyszeć choćby „dziękuję” to jeszcze bardziej mobilizuje do działania.

Nasza wrażliwość i dobre serce- to jest Boże Narodzenie, które nas szuka, a nie my jego.